

Handel organami w Kosowie

19 września 2011

Wniesienie oskarżenia misji policyjno-prawnej Unii Europejskiej EULEX w związku z handlem organami w Kosowie ujawnia konsekwencje zetknięcia europejskiej polityki zagranicznej i polityki bezpieczeństwa z ekonomiczną kalkulacją elit władzy.

Nie ma chyba drugiego takiego miejsca w Europie, w którym polityka zagraniczna byłaby zmuszona do większej sofistyki i hipokryzji, jak Kosowo. Mimo politycznej presji i oczekiwań społeczności międzynarodowej oraz opublikowania szczegółowych raportów i zeznań świadków, nie sposób wymóc na najwyższych funkcjonariuszach tzw. Republiki Kosowa zaprzestania łamania praw człowieka.

Pod koniec maja 2011 r. sąd apelacyjny w Prisztinie dopuścił pozew europejskiej misji EULEX przeciwko kilku lekarzom i wysokim urzędnikom rządowym samozwańczej Republiki Kosowa w związku z handlem organami, nadużyciem urzędu, a także utworzeniem „organizacji przestępczej”. Był to finał rozpoczętego w listopadzie 2008 r. śledztwa tymczasowej misji administracyjnej ONZ (United Nations Mission in Kosovo – UNMIK) w związku z nielegalnym pobraniem organów ludzkich w klinice Medicus w Prisztinie, reklamowanej jako „Niemiecka Klinika Chorób Serca i Naczyń”. Mimo że zarzuty o kradzież narządów znane są w Kosowie już od dekady, policja kosowska podjęła działania dopiero w listopadzie 2008 r. Na lotnisku w Prisztinie 24-letni wówczas obywatel turecki usiłował wsiąść do samolotu odlatującego do Stambułu, lecz ze względu na stan zdrowia nie był w stanie odbyć podróży.

Zaledwie 4 dni wcześniej w klinice Medicus, w zamian za obietnicę zapłaty 20 tys. USD pobrano mu nerkę, wszczepioną później 74-letniemu obywatelowi Izraela. Prokuratura udokumentowała od tego czasu 20 kolejnych aktów nielegalnego

pobrania nerek. Do biorców należą m.in. mieszkający w Kanadzie Polak Tadeusz S., który 22 lipca 2008 r. zakupił nerkę pobraną od pewnej Turczynki, a także Niemiec z Nadrenii-Północnej Westfalii, u którego 4 dni później dokonano wszczepienia nerki za niespełna 90 tys. euro. Ofiarami byli najczęściej zdesperowani, żyjący w ubóstwie mieszkańcy Europy Wschodniej, Romowie i Turcy. Wabiono ich fałszywymi obietnicami do Kosowa, gdzie sprzedawali swoje narządy – najczęściej bogatym Europejczykom.

STARE ZBRODNIE W NOWEJ FORMIE

Według kosowskiego wpisu do rejestru handlowego nr 70293202, klinika Medicus należy do niemieckiego profesora doktora Manfreda Beera, który jest jednocześnie ordynatorem oddziału urologii w jednej z klinik w Berlinie-Tiergarten. Jako pełnomocnik figuruje w rejestrze kosowski lekarz, dr Lutfi Dervishi. Jak podaje serbski dziennik Blic, już w 1998 r. Dervishi został oskarżony przez świadków o udział w uprowadzeniu w Kosowie przez UÇK serbskich cywilów w celu – wymuszonego przemocą – pobrania ich organów.

Pod koniec stycznia 2011 r. Komisja Zagadnień Prawnych i Praw Człowieka Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy (PACE) przyjęła raport specjalnego śledczego Dirka Marty'ego, zawierający liczne informacje o przypadkach poważnego naruszania praw człowieka przez najwyższych urzędników samowładnej Republiki Kosowa przed bombardowaniami Jugosławii (dzisiejszej Republiki Serbii) przez NATO w 1999 r., a także podczas bombardowań i po ich zaniechaniu. Raport potwierdza, że po zakończeniu konfliktu zbrojnego w Kosowie czołowi członkowie Armii Wyzwolenia Kosowa (UÇK) popełnili wyjątkowo brutalne przestępstwa – pobierano siłą organy w klinice w pobliżu Fushë-Krujë na terytorium Albanii. Raport krytykuje fakt, że działalność przestępcza czołowych osobistości UÇK do dziś nie została powstrzymana, a także to, że ani krajowe władze śledcze, ani te o kompetencjach międzynarodowych nie zajęły się na poważnie badaniem tych przestępstw. W tym

kontekście postępowanie w sprawie Medicusa jest już dużym postępem. Tym bardziej, że podejmowane z inicjatywy UÇK działania przestępcze, którym sprzyjał chaos towarzyszący interwencji zbrojnej NATO, są, jak twierdzi Marty, w zmienionej formie kontynuowane po dziś dzień.

Raport śledczy Rady Europy zawiera liczne dowody na to, że premier Hashim Thaçi, jako przywódca Republiki Kosowa, uznanej w pierwszej kolejności przez Polskę i Niemcy, jest szefem mafijnej organizacji przestępczej o nazwie Grupa Drenica, której przywództwo składa się z członków UÇK i która co najmniej od 1989 r. kontroluje zakrojoną na szeroką skalę działalność przestępczą w Kosowie, a także w Albanii – w szczególności handel bronią i przemyt narkotyków oraz nielegalny handel ludzkimi organami. Uznanie dyplomatyczne zagranicy praktycznie uniemożliwiło ściganie z ramienia prawa Hashima Thaçi oraz innych urzędników państwowych, zagwarantowało im międzynarodowy immunitet. Warto przy tym podkreślić, że już w 1989 r. UÇK figurowała na prowadzonej przez Departament Stanu USA liście zagranicznych organizacji terrorystycznych, finansowanych przez handel narkotykami, a jednocześnie od 1999 r. cieszyła się wsparciem CIA.

Jak wynika z raportu Marty'ego, inni znani członkowie grupy Drenica, tacy jak Kadri Veseli, Azem Sylaj i Fatimir Limaj, odgrywają kluczową rolę w „przestępczości zorganizowanej”. Na podstawie wyników dwuletniego śledztwa Rady Europy Hashimowi Thaçi oraz innym czołowym osobistościom UÇK zarzuca się udział w morderstwach na zlecenie, handlu ludźmi, zmuszaniu do prostytucji, a także paserstwie kradzionymi samochodami. Premier Thaçi określany jest w raporcie Marty'ego jako najbardziej niebezpieczny ze wszystkich criminal bosses UÇK. Jak wynika z raportu, członkowie Grupa Drenica, w tym Thaçi, Xhavit Haliti, Azem Sylaj i Fatimir Limaj, zlecali pozaprawne egzekucje, aresztowania i stosowanie przemocy fizycznej wobec zatrzymanych; w niektórych przypadkach nadzorowali je osobiście. Wymienione osoby miały decydować o życiu i śmierci

osób aresztowanych w obozach UÇK dla więźniów, a także odpowiadać za pobranie przemocą organów ludzkich i handel nimi. Według szacunków Dicka Marty'ego, zbrodnie te nie były wyjątkiem, lecz regułą.

PRZESTĘPSTWA ZNANE OD LAT

Szczególnym skandalem staje się w tym świetle fakt, że NATO oraz służby bezpieczeństwa co najmniej 4 państw europejskich (w tym niemiecki Bundesnachrichtendienst – BND, włoska SISMI, brytyjski MI6 i grecka EYP) od lat są znakomicie poinformowane o kryminalnych powiązaniach UÇK i premiera Thaçi. Mimo to ani obecni w Kosowie przedstawiciele społeczności międzynarodowej, ani rząd USA czy rządy innych państw zachodnich – mające bez wątpienia te same informacje na temat powiązań między polityką a zorganizowaną przestępczością – nie podjęły żadnych działań na rzecz zbadania znanych im przestępstw bądź zatrzymania sprawców.

W poufnej analizie BND z 22 lutego 2005 r., którą 26 października 2005 r. opublikował szwajcarski tygodnik *Weltwoche*, Hashim Thaçi nazywany jest, obok Ramusha Haradinaja (premier do marca 2005 r.) i Xhavita Halitiego (członek prezydium parlamentu), jedną z trzech kluczowych postaci, odgrywających w Kosowie rolę pośredników między „przestępczością zorganizowaną” a polityką. Według danych BND, Hashim Thaçi kontroluje większość działań przestępczych w Kosowie, a swego czasu jako szef UÇK kontrolował „służbę bezpieczeństwa”, określaną przez BND jako „aktywna w całym Kosowie siatka przestępcza”. Co więcej, po nalotach NATO miał utrzymywać „ściśle kontakty z przestępczością zorganizowaną” w Czechach i Albanii poprzez „biznes narkotykowy i handel bronią na szeroką skalę”.

Mimo że został już przedłożony obszerny i szczegółowy raport Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy, dokumenty Rady Unii Europejskiej dotyczące Kosowa i Partnerstwa Południowego UE nie wspominają ani słowem o wnioskach z raportu Dicka

Marty'ego. Przeciwnie, 4 lipca 2011 r. baronowa Catherine Ashton, Wysoki Przedstawiciel UE ds. Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa oraz wiceprzewodnicząca Komisji Europejskiej, oświadczyła wręcz, że „z prawdziwym zachwytem gości premiera Thači w Brukseli”. Na krótko przedtem niemiecki rząd federalny tak oto odpowiedział na interpelację posłanki Bundestagu Sevim Dagdelen (Die Linke, lewica), „Uwikłanie wysokich rangą kosowskich polityków i urzędników w działalność nielegalną” (druk nr 17/6036) w związku z bezkarnością zbrodniarzy wojennych w Kosowie: „Kwestia zagwarantowania immunitetu stanowi zgodnie z prawem krajowym wewnętrzną sprawę Republiki Kosowa”. Tymczasem przypadki naruszenia praw człowieka, o które tu chodzi, są zbrodniami przeciw ludzkości, nieulegającymi przedawnieniu. Do ich ścigania zobowiązane jest nie tylko Kosowo, lecz także, na podstawie jurysdykcji uniwersalnej prawa wewnątrzkrajowego, Niemcy czy Polska.

UDAREMNIANIE ŚCIGANIA PRZESTĘPSTWA

Wszystkie wymienione osoby były w ciągu ostatnich 10 lat podejrzane o przestępstwa wojenne – w toku śledztwa Misji Narodów Zjednoczonych w Kosowie (UNMIK), Międzynarodowego Trybunału Karnego dla b. Jugosławii (ICTY), a także unijnej misji prawno-policyjnej EULEX. Nie zostały jednak dotąd pociągnięte do odpowiedzialności prawnej. Przeciwno Ramushowi Haradinajowi toczy się obecnie przed ICTY w Hadze postępowanie apelacyjne w związku z utworzeniem organizacji przestępczej i uprowadzeniami serbskich, kosowskich i romskich cywilów, które miały miejsce między marcem a wrześniem 1998 r. w regionie Dukagjin.

Wiele przemawia za tym, że obecna w Kosowie społeczność międzynarodowa wcale nie jest zainteresowana efektywnym ściganiem przestępstw, a wręcz aktywnie je utrudnia. Za przykład może posłużyć skrytykowane w raporcie Marty'ego zniszczenie przez ICTY dowodów zebranych w 2004 r. przez lekarzy sądowych UNMIK-u. Innych dowodów dostarczają wypadki z lipca 2000 r., kiedy to grupa złożona z kilkudziesięciu

uzbrojonych osób pod przywództwem późniejszego premiera Ramusha Haradinaja napadła na dom rodziny Musaj w ramach porachunków na tle nielegalnego handlu narkotykami. Mimo że policja UNMIK zatrzymała na miejscu rannego wskutek postrzału Hardijana, włoski helikopter przetransportował go do jednej z amerykańskich baz wojskowych, skąd potem przewieziono go do niemieckiego Ramstein. W raporcie Central Intelligence Unit (CIU) policji UNMIK z 7 lipca zapisano lapidarnie: „Dwóch obywateli USA, zidentyfikowanych jako James Biber i Guillame Pensel, którzy przypadkiem byli obecni na miejscu przestępstwa, uruchomiło procedurę medevac [w terminologii NATO: ewakuacja medyczna – uwaga autora]. Podczas spotkania z brygadą KFOR obie osoby zostały rozpoznane jako członkowie CIA i wydaje się, że podały różne wersje przyczyn swojego pobytu na miejscu przestępstwa. Prowadzący dochodzenie z ramienia UNMIK z Pecy, którzy podążyli za nimi do Camp Bondsteel (08.07.2000 r.), nie byli w stanie uzyskać opisu przebiegu zdarzenia od Ramusha Haradinaja. Najpierw personel medyczny oświadczył, że Haradinaj nie żyje, później – że musi zostać poddany skomplikowanej operacji. Śledczy otrzymali poprzez łańcuch rozkazów instrukcje od kierownictwa misji, aby nie stosować wobec Ramusha Haradinaja żadnych środków restrykcyjnych, gdyż konsekwencje jego zatrzymania są łatwe do przewidzenia”.

ŚWIADKOWIE BEZ OCHRONY

Próby postawienia Haradinaja przed Międzynarodowym Trybunałem Karnym w Hadze z powodu licznych zbrodni wojennych popełnionych na podlegającym mu terenie spełzały dotąd na niczym – przede wszystkim z powodu zastraszania i zabijania świadków. Ten fakt unaocznia polityczny charakter międzynarodowego sądownictwa w odniesieniu do Kosowa. Co najmniej 10 świadków podało do wiadomości organów oskarżycielskich, że członkowie ich rodzin bądź oni sami otrzymali groźby w związku z zeznaniami w procesie Haradinaja.

Jak udowodniono, kilku świadków zamierzających zeznawać

przeciw Haradinajowi zostało zamordowanych. Nie powinno zatem dziwić, że jeden ze świadków, który przeżył próbę zamachu, nie był już skłonny do zeznawania przeciw Haradinajowi w Hadze. 5 lipca 2007 r. Shefqet Kabashi oświadczył w sali sądowej ICTY: „Tak, wysoki sądzie, to prawda, że składanie zeznań jest naszym obowiązkiem, ale ta zasada zakłada normalne życie. W państwie, w którym żyję, nie istnieje normalne życie. Ludzie są mordowani, a powody, dla których giną, są nieznane”.

W sumie 1/3 z 90 osób przesłuchanych w charakterze świadków udało się nakłonić do złożenia wypowiedzi podczas closed sessions, bez ujawniania tożsamości. Świadków nie chroniły żadne specjalne programy, a na domiar złego byli zastraszani publicznymi manifestacjami solidarności z domniemanymi zbrodniarzami wojennymi. W marcu 2007 r., na 3 dni przed rozpoczęciem procesu w Hadze, prokurator generalna ICTY Carla del Ponte zaprotestowała przeciw zapowiedzianemu spotkaniu pożegnalnemu Haradijana z niemieckimi dyplomatami i szefem UNMIK-u, Joachimem Rückerem. Rücker usprawiedliwił swoje postępowanie słowami: „Uważam, że to część mojej pracy”.

Już w grudniu 2007 r. na procesie w Hadze doszło do kolejnego skandalu – w toku dochodzenia Biura Służb Nadzoru Wewnętrzznego ONZ (OIOS) zwolniony został zastępca Joachima Rückera, były generał armii USA Steven Schook. Według doniesień prasowych, Schook miał podczas kolacji z politykami kosowskimi, zdradzić nazwisko chronionego świadka w procesie Haradinaja. Napastowano go potem w (utrzymywanym w tajemnicy) miejscu jego pobytu w Oslo. Jak podaje prasa, zlecił to jeden z ministrów rządu kosowskiego.

WOJNA A POWSTAWANIE PODEJRZANYCH RYNKÓW

Globalizacja, traktowana nadal jako synonim zniesienia granic i utraty suwerenności, w Kosowie przeistacza się w swoją antynomię. Polityczna trybalizacja, uprawiana zwłaszcza przez Niemcy i NATO na Bałkanach Zachodnich, nie przyniosła mieszkającym tam ludziom wolności, demokracji, dobrobytu ani

bezpieczeństwa. Przeciwnie, ludzie stali się niewolnikami skorumpowanej elity władzy, którą Zachód wyhodował w toku swoich zbrojnych zmagañ z Jugosławią.

Od ponad 15 lat Bałkany słuŹą jako pole doświadczalne europejskiej i unijnej polityki zagranicznej, wspieranej przez wojsko. Ponad 1 tys. Źołnierzy Bundeswehry oraz 250 Polaków stacjonuje obecnie w ramach natowskiej misji KFOR w Camp Bondsteel w Kosowie. Do tego dochodzi batalion rezerwowy, utrzymywany w Niemczech w stanie pogotowia na wypadek eskalacji konfliktu. Ponadto, Unia Europejska przeprowadza wraz z EULEX-em swoją dotychczas najbardziej ambitną, a jednocześnie niezgodną z prawem międzynarodowym misję policyjno-prawną, w której uczestniczy 100 ekspertów wysłanych z Niemiec, w tym 73 policjantów. Polska wysłała Specjalną Jednostkę Policji w liczbie 100 osób, a także dodatkowych ekspertów z policji i naszego Ministerstwa Finansów.

Międzynarodowe poplecznictwo jest przy tym spuścizną po sprzecznej z prawem międzynarodowym napaści NATO na Jugosławię w 1999 r. i jednostronnego poparcia UÇK. Relacje o zbrodniach wojennych w Kosowie dowodzą, Źe starania UE o demokrację i budowę państwowości nie powiodły się. Miliardy roztrwonione na rzecz jawnie przestępczych elit władzy, które dzięki polityce międzynarodowego appeasementu i uznania uzyskały immunitet dyplomatyczny, zaowocowały nie tyle eksportem „norm prawa” do regionu, co raczej importem korupcji i bezkarności. Paradoks polega na tym, Źe dalsza egzystencja kosowskiego państwa mafijnego jest obecnie jedyną gwarancją, Źe poplecznictwo UE, NATO, a w szczególności Niemiec nie zostanie zbadane na drodze sądowej.

Oderwaniu Kosowa od Serbii w 1999 r. wydano jego mieszkańców na pastwę wyzutego z wszelkich ograniczeń neoliberalizmu. Kierując się opaczną logiką aksjologii bezpieczeństwa State-Building, Unia Europejska przeforsowała secesję tej serbskiej prowincji od Serbii i powołała państwo, którego rzeczywistość polityczna nadal jest zdeterminowana ścisłym podziałem

etnicznym, a jego instytucje są jedynie odbiciem nieformalnych struktur władzy, w dużym stopniu zdominowanych przez „przestępczość zorganizowaną” i którego liczne nowo wyznaczone granice społeczne i polityczne są dla wielu – zależnie od przynależności narodowej – nieprzekraczalne. Kosowo jest najbiedniejszym regionem Europy. Według Banku Światowego, 37% ludności żyje poniżej granicy ubóstwa, przy dochodzie 1,37 euro na dzień. 15% żyje w skrajnym ubóstwie z dochodem 0,37 euro na dzień. Bezrobocie wynosi oficjalnie 43%, wśród młodych mężczyzn nawet 75%. Samozwańcza Republika Kosowa wykazuje ogromny deficyt bilansu handlowego. Wysokość importu wynosi 968,5 mln euro, tymczasem eksport – zaledwie 36,3 mln.

Mimo że wspólnota międzynarodowa od ponad 10 lat przeznacza poważne sumy na serbską prowincję Kosowo – ze środków samego Instrumentu Pomocy Przedakcesyjnej (IPA) Unii Europejskiej na Kosowo przewidziano 496,8 mln euro w okresie 2008-2011– o odbudowie gospodarczej nie może być mowy. Do dziś nie zagwarantowano nawet niezawodnego zaopatrzenia w energię elektryczną, zaspokajającego potrzeby całego kraju. Jedyne oficjalne kosowskie produkty handlowe to grzyby, złom i drewno.

Wbrew tym danym ekonomicznym, zbuntowana serbska prowincja jest mimo wszystko wzorowym uczniem liberalizacji, co UE absurdalnie poświadcza, zawsze z aprobatą, we wszelkich swoich dokumentach. Odwrotną stroną militarnie wprowadzonego wolnego rynku jest jednak powstanie przestrzeni bezprawia, stanowiącej nowoczesny objaw owej biopolityki, którą Giorgio Agamben opisał jako redukcję człowieka do jego funkcji czysto biologicznej.

Zygmunt Bauman stwierdził swego czasu w kontekście współczesności, że cała ludzka produkcja i konsumpcja jest określana wartością pieniądza i rynku oraz że ludzkie życie, nawet w najodleglejszych zakątkach świata, jest dziś podporządkowane wymianie towarowej, komercjalizacji i monetaryzacji. To dictum należałoby chyba uzupełnić. Nawet

jeśli przykład Kosowa dowodzi, że komodyfikacja ciała ludzkiego jest nieodłącznym partnerem wojny, to zaspokajanie nieograniczonych potrzeb konsumpcyjnych, które każą traktować organy ludzkie jak zwykły towar, nie byłoby możliwe bez militarnie wspieranego nowego podziału suwerenności na całym świecie i bez wolności działania, jaką zakłada kapitalistyczna ekonomia. Mimo globalnej ekonomii mapa geograficzna pozostaje bowiem podzielona na pół. Po jednej stronie znajdują się dzielnice nędzy i slumsy, które rodzą desperację „dawców organów”, a po drugiej – metropolie, z których wywodzą się zamożni nabywcy organów ze swymi nieograniczonymi potrzebami i pragnieniami konsumpcyjnymi – w tym pragnieniem zdrowia i zdrowych organów. I najwyraźniej potrzebne są takie peryferyjne miejsca jak Kosowo, gdzie tego typu życzenia realizowane są bezproblemowo i „od ręki”. Ekscesy, które mają tu miejsce, ujawniają prawdziwe oblicze triumfalnego pochodu modernizacji i globalizacji.

Autor: Kamil Majchrzak

Źródło: [Le Monde diplomatique](#)